

" C.O.P. - OGNISKO SIŁY". /reportaż Melchiora Wańkowicza z Centralnego Okręgu Przemysłowego./

/ P.A.T./ - Skarżono się nie tak dawno, że literaci nie zajmują się sprawami gospodarczymi, pozostawiając poza obrębem swych zainteresowań olbrzymie dziedziny najważniejszych zjawisk życia - tych, z którymi najsilniej, najnierozzerwalniej związane są pragnienia i nadzieje społeczności każdego kraju. Dziwiono się, dlaczego o sprawach najbliższych każdemu mówią wyłącznie ekonomiści, językiem ścisłym, fachowym, zrozumiałym jedynie dla garstki podobnych im specjalistów. Jakby odpowiedzią na to jest cykl reportaży z Centralnego Okręgu Przemysłowego, pióra Melchiora Wańkowicza, oraz książki i monografie innych pisarzy, które bądź ukazały się już na półkach księgarskich, bądź są w przygotowaniu.

Wańkowicz, w swym cyklu, zatytułowanym " C.O.P.- Ognisko Siły" zawarł wrażenia z 3-dniowej wycieczki do nowopowstającego centrum przemysłowego w samym sercu Polski. Opisujący teren zna jednak autor od dawna zna go jako ugór pustymy, kraj zapomniany od Boga. Obecny rejon A./Kielec-czyzna/ tego okręgu, sprzęga się w jego wspomnieniu z widokiem rosyjskiego stójkowego, stojącego na kocich łbach kieleckiego przedmieścia i sprawdzającego dokumenty wycieczkowiczów. Rejon B./ Lubelszczyzna/ ucieleśnił się dlań w " onjeźczykach" straży granicznej. Dzisiejszy rejon C - to była owa Galicja, o przysłowiowej nędzy.

" Więc, kiedy przyszła Polska " - pisze autor - "zbiegłiśmy się na miejsca, kędy nasze młode dusze porażała dzikość i nędza, a które przecież w malowankach map były najczystszy sercem Polski i poczęliśmy patrzeć, jak wędrowiec patrzy w dolinę. Ujrzełiśmy-kraj wyjałowiony. 80% przewozów kolejowych skupiło się wzdłuż ramion trójkąta Śląsk-Warszawa-Lwów-Śląsk, oraz w pionie Śląsk- Gdynia. Drogi wodne zapuszczone przez wożą jeden procent transportu. Odległość między mostami na Wiśle dochodzi do 70 klm. Ludność tego centrum Polski tzn. między Pilicą, Bugiem i Beskidami, wynosząca 5 milionów, dusi się w bezrobociu i w karłowatych gospodarstwach. Na tym zlepku kresów potężnych państw zaborczych nie rozwinęła się urbanizacja... Na wsi gnieźdzą się na niebywale rozdrobnionej ziemi... wydrapana jest pazurami uprawa, wyzyskany każdy skrawek ziemi."

Ale czy te ziemie, składające się na wyjałowione centrum Polski nieodwołalnie zdane są na nędzę i wegetację? - zapytuje siebie Wańkowicz i dowodzi z sugestywną siłą wiary :

" Polska ma za sobą wielki czyn gospodarczy - Gdynię. Tam też był piasek, sosenki i nędzne chałupy, a teraz stoi pierwszy na Bałtyku port, oparty o wielkie zaplace. Gdynia, to jak piękne usta człowieka, w którego organizmie tłuką się wszystkie chore organy. Centrum kraju - nikczemnie ubogie, obce sobie, niepowiązane. Uzdrowić to centrum, przedryć - wać uregulowaną Wisłę z tego centrum po Gdynię ! "

Pokolenie, które Gdynię stworzyło patrzy w ten wyjałowiony środek Polski i widzi, że to jest sztuczna pustynia. Ze rejon A - kielecki to piryty, kamień drogowy i budowlany, kwarcyty, wapienie, gliny ceramiczne, rudy żelazne, fosforyty. Ze rejon B.- lubelski, to żywność, lasy, hodowla, przemysł skorzany, - to baza aprowizacyjna. Ze rejon C -Małopolski - to nafta, gaz, ruda ~~mineralna~~ mineralna. Ach ! zebrać te siły ! woła autor - usplawnić Wisłę i San, jako oś Warszawa-Zagłębie.

Problem Wisły szczególnie interesuje Wańkowicza. Wciąż do niego powraca. Musi przyjść kiedyś w Polsce człowiek, którego życia ambicją stanie się być ministrem Wisły, tak jak Kwiatkowski był ministrem Gdyni, ~~xxxxx~~ i zostanie ministrem Okręgu Centralnego.

Kolejność naszych najpilniejszych zadań układa się w następujący sposób: "Pierwsza - to była Gdynia, Druga - Okręg Centralny. Trzecia - częściowo uskuteczniła w obrębie Okręgu Centralnego - to wielka sprawa Wisły."

Z dawien dawna walczono z rzeką i porano się z komunikacją po niej. Jakże się jej sprawa obecnie przedstawia? Wańkowicz dowodzi, że gdyby król Kazimierz Wielki, który pierwotne wały wzdłuż Wisły wznosił, przeleciał się samolotem nad nią, wtedy i teraz, to zobaczyłby, że nie wiele się zmieniło.. Kiedyś już stworzyli Gdynię, stawiamy Okręg Centralny, łączymy państwo kręgosłupem wspaniałym - potężnym kablem elektrycznym - jakże będzie z królową rzek polskich? Stworzymy z niej arterię wodną i nośną", - odpowiada z niezachwianą pewnością autor. - Przy pomocy spiżarni wodnych, z których jedną jest Rożnów. Za pomocą wałów i regulacji, Na Przemszy, łączącej Okręg Centralny z basenem węglowym, osiągniemy ruch barek do 100 ton. Od ujścia Przemszy do Krakowa - 150 ton. Od Krakowa pójdą już 200 ton. A już od ujścia Dunajca, gdzie zacznie działać wodna spiżarnia Rożnowska, osiągniemy żeglugę 600 tonowymi barkami.

... "Już od ujścia Dunajca będziemy wielką drogę wodną, konkurującą bezapelacyjnie z przewozem lądowym. Do ujścia Dunajca dla węgla właśnie przede wszystkim zrobimy sztuczną drogę wodną również na 600 tonowce... Osiągniemy poprawę głębokości w ciągu 80 dni upałów, kiedy potrzebna będzie najbardziej pomoc ze spiżarni wodnych, a o 40 dni, kiedy by wogóle nawigacja stanęła, przeżyjemy jej sezon coroczny. Osiągniemy transport 3 milionów ton rocznie, co da 19 milionów rocznych oszczędności. Cała wielka droga Wisły z Zagłębia do Sandomierza będzie kosztować 100 milj. zł., koszt ta więc wróca się w ciągu 5 lat."

Związać Okręg Centralny z Gdynią, regulując Wisłę w całym jej biegu, to jest ciężkie, nie na barki jednego pokolenia zadanie. Ale tymczasem, w granicach okręgu centralnego będzie się robić wiele. Plan przewiduje - pisze Wańkowicz - uregulowanie Wisły od Oświęcimea do Sandomierza, kosztem 32 milionów. Otrzymamy 16 tys. ha. żyznych pól nowych i uchronimy od zalewów 32 tys. ha. "Będziemy nie tylko w defenzywie wobec wody, ale i w ofenzywie." Nie tylko zbiorniki ale i wały będą regulowały Wisłę. "Nie tylko będziemy bronić się, by nam nie porwała dóbr ziemskich, /autor ma na myśli rozlewiska i powodzie / ale jej ziemię będziemy wydzierać. Rozradzamy się i ziemi mamy coraz mniej." Obecnie roboty wałowe zatrudniają 7.000 robotników i 1500 furmanek. Jakże ludność odczuwa te prace? Wańkowicz daje taki obrazek:

W pewnej wsi zatrzymujemy auto. Koło Chłopa, który przyniósł wypłatę, zbiera się gromada. Czemu się tak przypatrują? Przypatrują się 50-złotówce. Jeszcze takiego banknotu nie widziała wieś Burka i Kosyły, wieś kraju "zapomnianego od Boga", który teraz poczyną przodować w Polsce."

/ w nast.koresp .damy dalszy ciąg./

W CZWARTĄ ROCZNICĘ PODPISANIA UKŁADU POLSKO-NIEMIECKIEGO O NIEAGRESJI.

(PAT).- Czwarta rocznica podpisania polsko-niemieckiego układu o nieagresji odbiła się w prasie polskiej i niemieckiej szerokim echem.

"Express Poranny" m.in. pisze:

"4 lata mijają dziś od podpisania polsko-niemieckiego układu o nieagresji, tej, wedle słów min. Becka, wielkiej i odważnej decyzji Marszałka Piłsudskiego i kanclerza Hitlera. Z każdym rokiem coraz lepiej zdajemy sobie sprawę z doniołości tego wydarzenia, którego w r. 1934 naogół nie rozumiano i do którego opinia publiczna odnosiła się sceptycznie. Nie wrócono układowi o nieagresji trwałości, nie wierzono w zmianę polityki niemieckiej, której był wyrazem.

Tymczasem układ wytrzymuje wyraźnie próbę życia. W r.ub. mieliśmy nową manifestację zgodnej woli obu rządów utrwalenia stosunków opartych na zasadzie dobrego sąsiedztwa poprzez wysiłek usunięcia tak wrażliwej płaszczyzny możliwych tarć, jaką są sprawy mniejszości. Mamy dziś również prawo sądzić - dowodzi dalej pismo - że miarodajne czynniki w Berlinie w pełni rozumieją, iż zupełny spokój na odcinku gdańskim jest warunkiem dobrej atmosfery w stosunkach sąsiedzkich polsko-niemieckich. Czwarty rok nową o okresu tych stosunków przyniósł wreszcie dalsze pogłębienie się w krajach całej Europy, zrozumienia, jak doniosły dla pokoju ogólnego jest układ polsko-niemiecki!

Obszernie artykuły i komentarze prasy niemieckiej zbiegają się w twierdzeniu, że czwarta rocznica udowodniła może bardziej jeszcze niż lata poprzednie, zarówno słusność zasadniczą układu, jak i jego wartość praktyczną. Ponadto dzienniki niemieckie nawiązują do ostatniej deklaracji premiera Składkowskiego, w sprawie mniejszości, oceniając ją w słowach bardzo życzliwych i przeciwstawiając ją zasadom polityki mniejszościowej i praktyki innych krajów. Podkreślają one - tak jak i prasa polska - że od chwili podpisania paktu nastąpiło uspokojenie całej północno-wschodniej Europy. Współpraca Polski i Niemiec przyczynia się nie tylko do dobra obu narodów, lecz także do zabezpieczenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Częstość styczności między mężami stanu Polski i Niemiec dyktowana jest troską, aby konieczności wpływające z interesów obu krajów były rozpatrywane w duchu szczerości i zaufania.

KROTKOFALOWE STACJE RADIOWE - SŁYSZALNE NA DRUGIEJ POŁKULI.

(PAT.) Rada Naczelna Światowego Związku Polaków z Zagranicy przyjęła rezolucję, polecającą władzom Związku poczynienie wszelkich starań nad uruchomieniem w najbliższym czasie odpowiednich krótkofalowych stacji radiowych, któreby słyszane były na odległych terenach emigracyjnych, a w szczególności w Ameryce Południowej i Północnej, gdzie zamieszkują wielomilionowe rzesze Polaków. Bezpośrednim bodźcem do tej decyzji była depesza, otrzymana w trakcie obrad Rady Naczelnej, od Polskiej Rady Międzyorganizacyjnej w Chicago. Stwierdziła ona, że polskich audycji krótkofalowych w Ameryce nie słychać, i domagała się stworzenia lepszej łączności przy pomocy żywego słowa, między Polonią za Oceanem a krajem.

Obrady toczyły się w Kościelisku, obok Zakopanego, w nowo otwartym ośrodku wychowawczym, będąc IV-tą z kolei zwyczajną sesją. Brał w niej m.in. udział p. Starzyński, delegat polskiej Rady Międzyorganizacyjnej w Stanach Zjedn. Am. Pół.

ZORZA POLARNA NAD POLSKĄ .

(PAT.)- Niezwykle ciekawe i rzadkie zjawisko można było obserwować 26 stycznia nad Warszawą, całą Polską i niemal całą Europą. Mianowicie zorzę polarną. Czerwona wspaniała luna świeciła na niebie tak silnie, jak gdybyśmy się znajdowali w pobliżu bieguna. Zorza polarna jest, bowiem zjawiskiem, które meteorologia określa jako najczęstsze i najjaśniejsze w sferze polarnej. Powstaje ona na wysokości 80 do 100 klm. a więc już ponad właściwą atmosferę, w stratosferze. Przyczyną jej jest pobudzenie cząstek gazu przez elektrony, wysyłane ze słońca. Źródłem więc zorzy polarnej jest słońce. Pole magnetyczne ziemi skierowuje owe rozżarzone cząsteczki gazów w ~~xxx~~ pobliże biegunów magnetycznych, i dlatego w tych okolicach zjawisko zorzy polarnej jest najczęstsze. Gdy z jakichś przyczyn żarzenie cząstek gazów jest silniejsze niż zwykle, zorza jest jaskrawsza tak, że widać ją na tysiące kilometrów od bieguna. Jeden z wybitnych astronomów polskich, kierownik nowo otwartego obserwatorium meteorologicznego na Kasprowym Wierchu / o tym obserwatorium podawaliśmy swego czasu obszerny reportaż / w następujący sposób charakteryzuje to niezwykle w naszych warunkach zjawisko :

Zorza polarna staje się widzialna w Europie w okresie wzmożonej działalności elektrycznej słońca, która występuje co 11 lat.

Maximum promieniowania należy się spodziewać w roku przyszłym, lecz już ten rok będzie niejako wstępem do fenomenów niebieskich. Nie jest wykluczone, iż będziemy częściej oglądali to wspaniałe zjawisko w Polsce, gdyż promieniowanie elektryczne słońca staje się coraz silniejsze. Po raz ostatni widzieliśmy zorzę we wrześniu r.ub. lecz nie była ona ~~z~~ tak silna.

W Warszawie, dopiero po północy, na tle zupełnie pogodnego nieba po częściowym zgaszeniu świateł miejskich, zjawisko mogło być obserwowane w całej okazałości. Północną stronę nieba raz po raz przecinały ogniste, chwilami mocno rubinowe, to znów jasno czerwone smugi zorzy, wachlarzowato wychodzące z pod północnego horyzontu. Jednocześnie dwa mocno zabarwione platy, jak gdyby obłoki, zapaliły się po obu stronach gwiazdy polarnej, na przemian gasnąc, to znów przybierając na silnym blasku. Podczas największego nasilenia zjawiska, o godz. 1.40, pomiędzy tymi dwoma obłokami, przesuwały się od lewej ku prawej stronie, jak gdyby światła reflektorów jasne, białosrebrzyste promienie. Przez cały czas trwania zorzy, północną krawędź horyzontu zalegała mglista, błękitnosrebrna poświata. Całość zjawiska sprawiała nadzwyczajne wrażenie przepięknej gry kolorów. Znikło ono około godz. 2.30.

Na prowincji, szczególnie wśród wiejskiego ludu zjawisko to wywołało zrozumiałe wrażenie. Wyległe tłumy ludności obserwowały z zacięciem i zaniepokojeniem a często i złością. Zabobonniejsi mieszkańcy dalszych wsi poczęli dopatrywać się w zjawisku zapowiedzi zbliżających się nieszczęść. W wielu ~~miastach~~ miejscowościach bito w dzwony i alarmowano o domniemanym pożarze rykiem syren fabrycznych. Nawet w Krakowie straż ogniowa przez dłuższy czas poszukiwała naproczno miejsca pożaru. Dopiero obserwatorium astronomiczne wyjaśniło prawdziwą przyczynę lęku.

Na zakończenie, przypomniemy jeszcze słów parę o nowym obserwatorium na Kasprowym Wierchu. Poświęcenie jego i otwarcie nastąpiło 22 stycznia. Jest to piętrowy budynek, ózwingnięty na wysokości prawie 2 tysięcy metrów w trudnych warunkach wysokogórskich. Zakres działalności obserwatorium nie ogranicza się jedynie do badań meteorologicznych obejmując również badania nad promieniowaniem słonecznym w Tatrach i nad tworzeniem się oraz własnościami optycznymi chmur. Prowadzone też będą poszukiwania stwierdzenia ozonu atmosferycznego, pomiary elektryczności atmosferycznej, wreszcie badania nad wpływem klimatu i warunków górskich na człowieka. Prócz tego obserwatorium pełnić będzie specjalną służbę dla celów lotniczych.

OBRADY RADY NACZELNEJ SW.ZW.POLAKÓW.

(PAT)- Uzupełniając wiadomość o uchwałach Rady Naczelnej Sw.Zw.Polaków, należy dodać iż przedłożone Radzie sprawozdania wykazały należyte zrozumienie i uznanie przez najszerze warstwy Polonii Zagranicznej dla prac prowadzonych przez Światowy Związek, zarówno w dziedzinie pogłębiania świadomości narodowej, jak i zapewnienia wychowania w duchu polskim młodych pokoleń. W obradach położono specjalny nacisk na konieczność zapewnienia ciągłości pracy polskiej na terenach zagranicznych.

W skład Rady Naczelnej wchodzi, jak wiadomo, kierownicy skupień polskich zagranicą, oraz osoby zainteresowane pracą na odcinku Polonii zagranicznej. Otwarcia sesji dokonał prezes Światowego Związku woj. Raczkiewicz, w obecności przedstawicieli M.S.Z. i Min.W.R.i.O.P.

NOWE PLANY ROZBUDOWY NADAWCZYCH STACYJ KRÓTKOFALOWYCH.

Zagadnienie dobrego odbioru radiowego przez naszych rodaków zagranicą poruszano m.in. w trakcie obrad Naczelnej Rady Sw.Zw.Polaków, znalazło należyte oświetlenie podczas debaty nad budżetem Ministerstwa Poczty i Telegrafów w senackiej komisji budżetowej. Przedstawiony plan rozbudowy nadawczych stacji krótkofalowych przewiduje uruchomienie w ciągu najbliższych trzech lat 6-ciu nowych stacji. Dwie 15-kilowatowe będą zbudowane już latem b.r., dwie następne o tej samej mocy w roku przyszłym, zaś w r.1940 oddane zostaną do użytku jeszcze dwie inne stacje o mocy 50 kilowatów, które obejmą swym zasięgiem najdalsze obszary kuli ziemskiej, zapewniając dobry odbiór w Ameryce Północnej i Południowej. W ten sposób usuwane będą stopniowo istniejące jeszcze braki. Na ustalenie takiej a nie innej kolejności robót, wpłynęły względy na możliwości techniczno-produkcyjne przemysłu krajowego, któremu powierzono będzie wyłącznie wykonanie, - odrzucono bowiem koncepcję zakupu sprzętu zagranicą, jak i projekt odania koncesji i obcemu koncernowi.

Na posiedzeniu tejże komisji, podczas dyskusji nad preli-minarzem ministerstwa spraw zagranicznych wiele czasu poświęcono omawianiu sytuacji Polaków zagranicą, wyrażając głęboką troskę o los Polonii zagranicznej. Ilustrowano cyframi niedolę Polaków na Litwie, poruszając sytuację Polaków w Niemczech, dłużej zatrzymując się nad zagadnieniem mniejszości Polskiej w Czechosłowacji. Mówcy wykazywali, że dzieje się tam nadal niesłychane nadużycia, zdążające do zgnębienia za wszelką cenę osiadłego od wieków żywiołu polskiego. Mimo zapewnień i obietnic premiera rządu czechosłowackiego, nie widać dotąd żadnych zmian na lepsze. W zaciętrzewieniu gnębienia polskości realizuje się plan przesiedlenia polskiej ludności rolniczej w głąb kraju i osiedlenia na terenach czysto polskich osadników czeskich. Ucisk - podkreślano w mowach - trwa w dziedzinie szkolnictwa w dalszym ciągu. Na ziemiach zamieszkałych przez Polaków zakłada się wyłącznie szkoły czeskie. Inną metodą czechizacji jest narzucanie Polakom przyznawania się do stworzonej przez Czechów narodowości "ślazackiej", wpisywanej do dokumentów zamiast narodowości polskiej. W ten sposób rozsadza się zwartość społeczeństwa polskiego w Czechosłowacji, w celu osiągnięcia podatniejszego gruntu do wynarodowienia. W ostyrych słowach piętnując metody, stosowane przez Czechów, mówcy wzywali rodaków po tamtej stronie granicy do wytrwania, przesyłając im braterskie pozdrowienie.

W dalszej dyskusji dominowały dwa zagadnienia: problem uzyskania przez Polskę kolonii i sprawa emigracji żydowskiej.

JUBILEUSZOWA SESJA RADY LIGI NARODÓW .

(PAT.) - 26 stycznia rozpoczęła się setna sesja Rady Ligi Narodów, lecz właściwe uroczyste otwarcie jubileuszowej sesji nastąpiło na posiedzeniu publicznym 27 b.m. "Gazeta Polska" w swej korespondencji specjalnej tak je charakteryzuje ;

" Genewa dała nam dziś bardzo ciekawy obraz parlamentu międzyrodowego, który może przez czas dłuższy posłużyć jako klucz europejskiej sytuacji. Przemówienia rozłożyły się wachlarzowo :na skrajnej lewicy p.Litwinow, następnie w prawym kierunku p.Delbos, dalej jeszcze Eden, w samym centrum oświadczenie min. Becka, pom jego prawej ręce deklaracja szwedzkiego delegata Undena i wreszcie przemówienie ministra spraw zag, Belgii Spaaka."

Przemówienie min.Becka nawiązywało do wyrażonych już dawniej

54

poglądów na temat ustosunkowania się Polski do Ligi, jak i wogóle do zagadnień polityki międzynarodowej. Mianowicie oświadczył, że Polska, współpracując z innymi państwami, szukać będzie zawsze równowagi pomiędzy prawami a obowiązkami. Rząd polski przede wszystkim przywiązuje wagę do treści współpracy międzynarodowej, uważając za czynnik drugoplanowy zmianę czy ewolucję form. Minister stwierdziwszy, że w obecnych warunkach rządy suwerennych państw muszą indywidualnie pobierać istotnie decyzje w poczuciu własnej odpowiedzialności, oświadczył w końcu, że rząd polski dążyć będzie, aby jego decyzje przyczyniały się do utrwalenia stosunków pokojowych i przyjaznej współpracy między wszystkimi państwami.

W przeddzień posiedzenia Rady Ligi min. Beck odbył szereg rozmów w członkami Rady. Powszechną uwagę zwróciła dwugodzinna konferencja z min. Edenem, w czasie której, jak przypuszczają w kołach dyplomatycznych, omówione zostały aktualne zagadnienia i zapoznano się wzajemnie z deklaracjami, jaki obaj ministrowie składają. Londyński "Times" donosząc o tej rozmowie stwierdza również, iż wynikiem jej było uzgodnienie poglądów ministrów. Prasa angielska zaznacza, że ostatnie prywatne rozmowy zapewniły Lidze Narodów ostrożne i troskliwe traktowanie, jak to się należy choremu. Liga jest bowiem w tej chwili pacjentem, z którym należy obchodzić się delikatnie. 27 bm. min. Beck odbył dłuższą rozmowę z francuskim min. spraw zagr. Delborem, a następnie przyjął lotewskiego ministra Muntersaa.

Wszystkie ~~ważne~~ przemówienia posiedzenia inauguracyjnego, o których min. Beck wyraził się na wstępie swej mowy, iż wykazują zrozumienie dla obecnej sytuacji, niestety tak znacznie odbiegającej od celów i aspiracji jakie sobie zakreślono w chwili organizacji Ligi, były zgodnie z doniesieniem korespondenta "Gazety Polskiej", przedmiotem bardzo ożywionych komentarzy kularowych, z uznaniem podkreślających wystąpienie przedstawiciela Polski, jako poważny wyraz międzynarodowego realizmu.

" OBLICZE NOWEGO RZĄDU SOWIECKIEGO "

W artykule " Oblicze nowego rządu sowieckiego", "Gazeta Polska" kreśląc charakterystykę nowego składu rady komisarzy ludowych konstatuje, iż nie zawiera on pozornie większych zmian, szczególnie w zakresie resortów politycznych. Mimo to w swej zrekonstruowanej formie, daje on dużo do myślenia. Wielce znamienne jest mianowanie trzech vice-premjerów, zamiast dotychczasowych dwóch: nominacja bowiem Czubara, Mikojana i Kosiora stanowi pośrednie potwierdzenie wiadomości o aresztowaniu względnie rozstrzelaniu byłego vice-premjera Rudzutaka, podobnie jak powierzenie kierownictwa państwowej komisji planowania /gosplanu/ Wozniesiowskiemu - potwierdza pogłoski o analogicznym losie b. wicepremiera i b. przewodniczącego "Gospłanu" Walerego Meżłauka, który "zaginął" jesienią ub. roku. Pierwsi dwaj "wicepremierzy" byli dotychczas komisarzami finansów i przemysłu spożywczego. Trzeci "wicepremier" Kosior, był do ostatnich czasów pierwszym sekretarzem Centralnego Komitetu ukraińskiej partji komunistycznej, i jest jedynym wysokim dygnitarzem z Ukrainy, który ocalał w toku zeszłorocznej "czystki". Zresztą na Ukrainie odgrywał on rolę raczej reprezentacyjną, gdyż rolę faktycznych wielkorządców moskiewskich sprawował z reguły tak zw. drugi sekretarz C.K. ukraińskiej partji, to zn. Posty - szew lub Chatajewicz. Znaczenie polityczne posiada również dymisja długoletniego komisarza sprawiedliwości Krylenki, znanego oskarżyciela w szeregu głośnych procesów politycznych. Mniej więcej od r. 1932 gwiazda Krylenki zaczyna błędzić na korzyść kiepskiego przedrewolucyjnego adwokata i b. "mieńszewika" Wyszynskiego, ponownie mianowanego prokuratorem Z.S.R.R.

Na miejsce Krylenki, został mianowany Rykow, który wraz z innymi "zasłużonymi" czekistami, ferował wyroki we wszystkich najważniejszych procesach politycznych, jak Kamieniewa, Zinowiewa, Radka, Sokolnikowa i innych. Jego nominacja - twierdzi autor artykułu - stwarza 100% -ową gwarancję, iż w dalszej pracy tego resortu nie należy się spodziewać choćby najmniejszych przeblysków europejskich.

Omówiwszy zmiany w obsadzie resortów gospodarczych, autor przechodzi do składu narodowościowego nowej rady komisarzy ludowych i stwierdza, że dotychczasowa "proporcja rasowa" została utrzymana pomimo pseudonacjonalistycznej taktyki moskiewskiej dyktatury. Mamy w tym składzie 5 żydów, jednego Ukraińca, jednego Ormianina, jednego, doszczętnie zrusyfikowanego Polaka /Kosior/ i jednego Lotysza. Pozostali członkowie rządu sowieckiego w liczbie 20 są Wielkorusami.

Reasumując publicysta sądzi, że skład nowego rządu nie upoważnia do przewidywania żadnych zmian w dotychczasowej polityce wewnętrznej i gospodarczej w Związku Sowieckim. Polityka wewnętrzna nadal będzie oparta na despotycznym terrorze, zaś resorty gospodarcze będą się wciąż borykały z piętrzącymi się coraz bardziej dysproporcjami i trudnościami. Natomiast - zdaniem jego - należy się spodziewać dalszego wysiłku Sowietów w dziedzinie zbrojeń, zwłaszcza morskich, oraz aktywizacji polityki zagranicznej. W połączeniu z przemówieniem Zdanowa na temat "osi Madryt-Paryż-Moskwa-Chiny" wygłoszonym na akademii ku czci Lenina 22 b.m. - taktyka delegacji sowieckiej w Genewie będzie się przedstawiała jako próby montowania "antyfaszystowskiego bloku" w łonie Ligi Narodów.

WYROK W PROCESIE 43-ch KOMUNISTÓW-ŻYDÓW.

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie zakończył się toczący się od dwóch tygodni wielki proces 43 komunistów-żydów, należących do Komunistycznej Partii Polski, którzy szerzyli wywrotową, akcję antypaństwową na terenie całego kraju. Wśród oskarżonych znajdowało się kilkunastu wybitnych funkcjonariuszów partii jako sekretarze, skarbnicy i szefowie różnych wydziałów. Przewodził całej robocie Abram Trebliński. On też otrzymał najsurowszą karę 10 lat więzienia. Dwóch jego pomocników sąd skazał na 8-letnie więzienie. Pozostałych oskarżonych skazano na więzienie od 2 do 6 lat. W sumie kar wszystkich oskarżonych przekroczyła 169 lat więzienia.